

## BLANKA GUL-OLSZEWSKA

ur. 1938; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Opatów, PRL
Słowa kluczowe	Opatów, Kielce, PRL, rodzina, stosunki polsko-żydowskie, pogrom kielecki

### Pogrom kielecki

Przyjeżdża okazją, bo trzęsący się autobus na linii Kielce–Opatów – to odległość 60 kilometrów – jedzie tylko 2 razy dziennie z Kielc do Opatowa, mój młody stryj Tadeusz, roztrzęsiony, pyta, czy jest mój ojciec już, bo się rozstał z moim ojcem w Kielcach, chce uspokoić mamę: „Tylko się nie martw, wróci na pewno późno, może nie dzisiaj, bo w Kielcach się dzieje coś strasznego”. „Co?”. „Biją Żydów”. „Jak to biją Żydów?”. „Rzeka Sinica jest czerwona od krwi”. To jest nieduża rzeczka przez centrum miasta przepływająca jeszcze dzisiaj, ot, taka jak Czechówka, może trochę większa od Czechówki, mniejsza od Bystrzycy. I nad tą rzeczka był właśnie budynek, gdzie stacjonowali Żydzi. To nie byli tylko kieleccy Żydzi, ale z obozów, to był taki punkt zborny, nie wiem, czy należał do gminy żydowskiej. Tam to miasto żydowskie się właśnie w tych okolicach zatrzymało. I mój stryj był w tym momencie u fryzjera, który miał taką budkę, zakład fryzjerski nad tą rzeczka. I pomocnik fryzjera czy drugi fryzjer wybiegł z brzytwą mordować Żydów. Mój stryj, który tam poszedł się strzyć, nieostrzyżony do końca wybiegł za nim przerażony, że coś się dzieje, ale nie wiedział co. Nie zatrzymał go i zobaczył, co się dzieje. Wtedy zaczął szukać ojca, nie znalazł go. Mój ojciec wstąpił do swojego znajomego, niejakiego pana Samsonowicza, myślę, że to był Żyd, który go zatrzymał na noc i państwo Samsonowiczowie nie wychodzili z domu do wieczora. Mój ojciec dopiero rano przyjechał i gdzieś załatwił jakieś sprawy dla tych Samsonowiczów. To jest moja taka intuicja, że Samsonowicz [był Żydem], myśmy tych państwa znali bardzo dobrze, ta pani była dentystką i leczyła nas.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-10-17, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"